

## Najpiękniejszy film

Na film, o którym mowa powinni być wszyscy: dzieci i starzy, biedni i bogaci. Wszystkim da dużo radości. Ostatnio właśnie ukazał się na ekranach kin całej Polski, wszędzie wzbudzając szczerzy zachwyt. Bohaterami jego są ptaki i zwierzęta wszelkiego rodzaju, a tłem — najprawdziwsza przyroda polska we wszystkich porach roku. Reżyserował i przepięknie, jedynie w swym rodzaju zdjęcia wykonał młody przyrodnik Włodzimierz Puchalski.

Szczegół 6 filmie-cacku, jego opis wraz z wyborem urozecz fotografii zamieszcza świeży zeszyt „Tęczy”, która poza tym przynosi dużo aktualnego materiału kulturalnego i politycznego (O rolę Polski w Europie, O Gdańsk błąd się bledziemy, Niemiecki projekt pokoju, Repertaż z Czechosłowacji, Rzeźby Dunikowskiego i t. d.). Zwraca uwagę wielki konkurs rysunkowy z nagrodami p. t. Autorzy najgłośniejszych dziś książek.

Czerwcowy zeszyt „Tęczy” sprzedają księgarnie, kioski i administracja pisma w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego 22).

## Wspaniała manifestacja narodowa na koncercie artystów lwowskich w gimnazjum polskim w Gdańsku

W gimnazjum Macierzy Szkolnej w Gdańsku odbył się ostatnio wieczór pieśni w wykonaniu chó-

### Odczyt M. Rusinka w Budapeszcie

Na zaproszenie Pen Clubu węgierskiego i federacji Stowarzyszenia Polsko - Węgierskiego, p. Michał Rusinek wygłosił 14 bm. w Sali Pen Clubu w Budapeszcie odczyt p. t. „Ojczyzna i Honor w literaturze polskiej”. „Nemzeti Uisag” zapowiadając przyjazd polskiego pisarza, zamieszcza obszerny artykuł pióra Tibora Csobry, omawiając twórczość literacką Rusinka.

ru „Echo Macierz” ze Lwowa pod dyktando Jerzego Kołaczkowskiego i Stanisława Szmidta przy współudziale śpiewaczki p. Stojewskiej oraz popularnych Szczepka i Tonka.

Wieczór rozpoczął się hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła” i „hymnem Bałtyku” Nowowiejskie go. Członkowie chóru oraz Szczepko i Tonko zasypani zostali kwiatami. Bardzo wzruszający kulminacyjny punkt wieczoru nastąpił w chwili, gdy dyrektor gimnazjum polskiego w Gdańsku, Augustyński, przemówił w gorących słowach, dziękując w imieniu polskiego Gdańska Lwowiakom za przybycie. W chwili, gdy dyr. gimn. Augustyński ucałował się z prezesem chóru, doktorem Wali-górskim odezwały się huraganowe oklaski. Publiczność owacyjnie powitała ten symboliczny wyraz zbratania się Gdańska i Lwowa.

Na mocne słowa dyr. gimn. odpowiedział dr. Wali-górski stwierdzając, że cała Polska zjednoczona i gotowa zwrócona jest dziś frontem do morza i Gdańska.

Na zakończenie zwrócił się dr. Wali-górski do młodzieży bardzo licznie zebranej, z apelem, by przyjechała do Lwowa, aby tam

zaczepnąć z licznych naszych pamiętek, specjalnie z cmentarza Obronców Lwowa, otuchy i siły i by, gdy zajdzie tego potrzeba, poszła w ślady Oriat.

### Z teatru o teatrze

## Wiosna w Ateneum

TEATR ATENEUM Claude André Puget „Szczęśliwe dni”, komedia w 3 aktach (4 obrazach)

W teatrze na Wybrzeżu Kościuszkowskim zakwitła wiosna. Spóźniona, nieco wiosna, lecz za to rozbudzona i słoneczna. Bo choć chwilami słychać tam bardzo groźne pomruki niszczącej burzy, i horyzont powlekają ciężkie chmury smutku, jednak tyle tam słońca w młodych sercach, że słońce zwycięża.

Szczęście młodych i rozbrzykanych stworzeń hasa po scenie (żadne z nich w sztuce nie osiąga dwudziestu pięciu lat) — i nieustannie prowokuje... miłość. Nie trzeba się w owych „szczęśliwych dniach” doszukiwać filozoficznej, ani psychologicznej głębi — wystarczy sobie przypomnieć któreś z własnych wakacji przed czy poma-turalnych, okres, kiedy człowiek „czuł się dorosłym”, lecz nie czuł potrzeby

Wobec bliskiego ciągnięcia I-ej klasy i wyczerpującego się zapasu losów upraszamy Sz. Graczy, którzy zamówili swoje numery, o jaknajspieszniejszy wykup losów.

KOLEKTURA

DZIERŻANOWSKIEGO  
NOWY ŚWIAT 64 FETA 5

## Piękno wczasów w fotografii Interesujący konkurs dla fotoamatorów

Liga Popierania Turystyki oraz Zrzeszenie Organizacji Oświatowo - Kulturalnych, ogłaszają konkurs na najpiękniejszą fotografię z pobytu na Wczasowiskach Pracowniczych, organizowanych w r. b. przez te instytucje.

W konkursie mogą brać udział jedynie uczestnicy akcji, posiadający tegoroczną kartę uczestnictwa wczasów letnich L. P. T.

Temat fotografii jest dowolny, z tym jednak, iż powinna ona charakteryzować życie i rozrywy w ośrodku urlopowym, a więc wycieczki, kąpiele, plaża, ognisko i t. p. W żadnym ra-

zie nie należy nadsyłać na konkurs upo-zowanych grup towarzyskich.

Format fotografii 13 — 18 na papierze błyszczącym. Na odwrocie należy podać nazwę wczasowiska oraz dowolnie obrane godło, a do fotografii dołączyć kopertę, zawierającą imię, nazwisko i dokładny adres autora fotografii, jak również numer jego karty uczestnictwa.

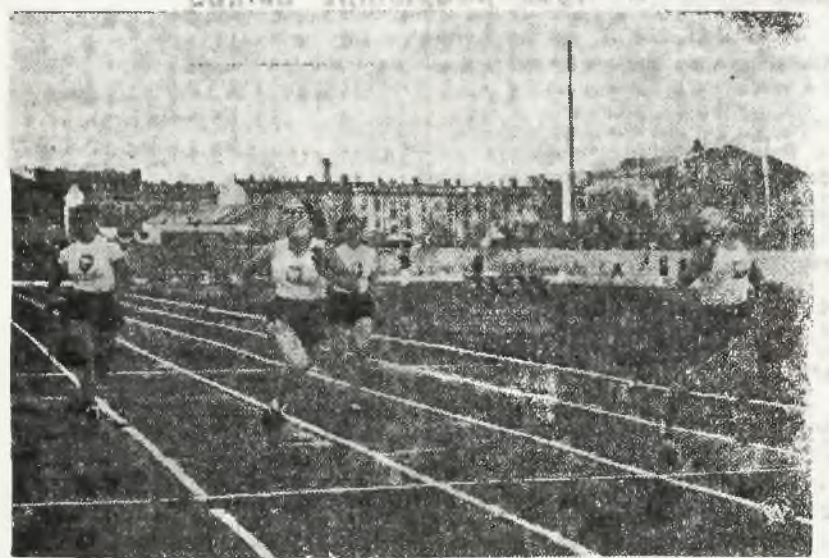
Prace konkursowe kierować do Referatu Wczasów L. P. T. Warszawa, Mokotowska 61, do dnia 31 października rb.

Za najlepsze prace przeznaczone są nagrody od 50 do 150 zł.

## Konsument POLAK

kupuje u Polaka i żąda  
wyłącznie POLSKICH wyrobów

### PIERWSZY MIEDZYNA RODOWY MECZ LEK-KOATLETYCZNY POLSKA — LITWA



Fragment z biegu pań na 100 m., w którym pierwsze miejsce zajęła zawodniczka polska Książkiewiczówna przed Gawrońską (Polska) Vitarteite i Szapajtiene (Litwa).

## Kwiaty są muzykalne rewelacje angielskiego botanika

Niedawno na londyńskim rynku wydawniczym ukazała się broszura znanych angielskich botaników o kwiatach. Broszura ta wzbudziła prawdziwą sensację. Uczony angielski na podstawie długoletnich obserwacji doszedł do wniosku, że pewne gatunki kwiatów są bardzo wrażliwe na muzykę, zwłaszcza na nowocześnie muzykę synkopową.

Jak podkreśla autor broszury, badał on po każdym koncercie kwiaty, którymi zwykle dekoruje się podium orkiestry. Wiele kwiatów, te zwłaszcza, które stały w pobliżu saksofonów, miały korony wyraźnie odwrócone od źródła dźwięków. Szczególnie wrażliwość na dźwięki pewnych instrumentów wykazują, zdaniem botanika, lilie i goździki.

Klasyczna muzyka Bacha i Beethovena działa szczególnie silnie na lilie. Pewien dziennikarz w krytyce publikacji botanika angielskiego podkreślił, że przykład, na który powołuje się autor broszury o muzykalności kwiatów jest mu znany. Był on przypadkowo obecny na koncercie, poświęconym głównie utworom Bacha i Beethovena, o którym wspomina botanik w swej pracy. Wykonanie tych utworów było wyjątkowo słabe, nie jest więc wykluczone, konkluduje krytyk bez ironii, że lilie odwróceniem swych koron od or-

kiestry wyraziły w ten sposób desaprobatę dla wykonawców fug Bacha i Symfonii Beethovena.

## Piękny czyn zasłużonego pianisty

W atmosferze bardzo uroczystej pod wysokim protektorałem Pana Marszałka Smięgo - Rydza od-



Prof. J. Turczyński

był się onegdaj w pałacu Łazienkowskim koncert, którego wykonawcą był prof. Józef Turczyński, świetny pianista - wirtuoz.

Występ warszawski zasłużonego artysty był pięknym zakończeniem cyklu koncertów danych w szeregu miast w kraju, z których całkowity dochód przeznaczony był na FON.

Są oni tak sympatyczni, tak naturalni w swoich rolach i tak naturalne mają rolę, że naprawdę trudno jest wyróżnić kogoś specjalnie.

Gdyby jednak było to konieczne, to z pośród istot żeńskich wyróżniłbym bezwzględnie Jagnę Janeczką, a z pośród istot męskich Tadeusza Fijewskiego. P. Janeczka posiada tak wiele dziewczęcego uroku i tak wiele wy-kazuje zrozumienia i intuicji w swojej pracy, że już to samo wystarczyłoby do zrównoważenia wszelkich niedociągnięć technicznych, gdyby surowy krytyk wykrył je po dłuższej analizie. Zyczymy szczerze p. Janeczce wszystkich tych sukcesów, jakie osiągała Jej niezapomniana Matka, P. Fijewski jest już znany i uznany, tu więc wystarczy stwierdzić, że rolę Bernarda Gassina dowiodł, iż na uznanie zasługuje.

Trzeba jeszcze wspomnieć o p. Anusiakównie, która bardzo dobrze dała sobie radę z dość trudną rolą Franciszki Gassin.

P. Nobisówna ustala swą opinię zdoinej i kulturalnej aktorki, p. Rakowiecki coraz wyraźniej widzi swą linię gry, p. Pościelowski jak zawsze sympatycznie traktuje nie zawsze sympatyczne role.

Pod adresem znakomitej reżyserki p. Perzanowskiej skromna uwaga: może jednak koniec aktu drugiego jest przeszedzany?

Tłumaczka, p. E. Dzięwińska, również napewno mogła w swoim przekładzie zrezygnować z „niektórych gwarowych określeń. To są jednak drobniactwa. Całość, jak już powiedziałem, czyni sympatyczne wrażenie. Mile i pozbawione pretensjonalności, natomiast celowo obmyślane dekoracje są dziełem p. Jana Kosińskiego. Sztuka niewątpliwie utrzyma się długo.

st. g.

## Pustynia Sahary

może być przekształcona w żyzny kraj  
kosztem 100 miliardów franków

Dla uzasadnienia swych planów zaborczych, dyktatorzy obu mocarstw osi wymyślili teorię „prze-strzeni życiowej”, której brak miał usprawiedliwić odbieranie jej innym.

Zagadnieniem „prze-strzeni życiowej” zajmowały się kilkakrot-

nie także kongresy inżynierów i techników, którzy w oparciu o naukowe podstawy doszli do wniosku, że każdy naród nakładem od powiednich środków i pracy może sobie stworzyć swą „prze-strzeń życiową” bez uciekania się do polityki zaborczej.

Jednym z terenów o olbrzymich w tym kierunku możliwościach jest pustynia Sahary, która nawodniona mogła by się stać prawdziwym rajem na ziemi. Prowadzone w ostatnich latach szczegółowe badania warunków życia roślinnego na Saharze doprowadziło uczonych do wniosków, że przed wielu wiekami piaszczyste dziś obszary pustyni były żyzną glebą, na której wyrosły wspaniałe palmowe gaje, szczerkawo przechowane do naszych czasów w postaci oaz. Starożytnie zapiski mówią nawet o gajach oliwnych, jakie rosły w północnych okolicach Sahary.

Odkrywane nieczar spod zwalów piasku szkielety zwierząt świadczą, że Sahara miała kiedyś różnorodną faunę i florę. Zdaniem uczonych, wystarczyłoby dziś obniżyć o 200 metrów poziom Morza Śródziemnego i wody jego rozprzecznić kanałami po pustyni, by uzyskać co najmniej 600.000 km. kwadratowych uprawnych ziemi.

Kraje, cierpiące na brak „prze-strzeni życiowej” mogły by znaleźć tam pożądane dla swej ekspansji tereny. Trzeba za to zapłacić cenę, której państwa zaborcze płacić nie nawykły: — pracę, pracę i jeszcze raz pracę.

Koszty, związane z użyczeniem Sahary były by nawet stosunkowo niewielkie, bo około 200 miliardów franków.

### OLE STEFANI

63)

## DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przeład autoryzowany Eugeniusza Baluckiego

Praycott stracił nieco na pewności. Odwrócił głowę, popatrzył na morze i po chwili zapytał krótko:

— Jakiego zdania pani jest o mnie?

— Jak najgorszego. Pan jest obrzydliwy.

— Dobrze. Chce pani zostać moją żoną?

Milczenie.

— Panno Janet!

— Czy to musi być zaraz? — zapytała w przekonaniu, że on żartuje.

— Niekoniecznie zaraz, ale możemy to zrobić w ciągu dwóch dni, znam takie miejsce, gdzie bardzo prędko zatapiają wszystkie formalności... Więć jeśli się pani zgadza, to pojedziemy teraz do Dieppe. — Wyjął zegarek. — Parowiec odchodzi za dwie godziny. Jeszcze starczy nam czasu, by wypić po filiżance herbaty przed wyjazdem.

Zdrętwiała. Popatrzyła na niego szeroko roz-wartymi oczami.

— Czy to się często zdarzało w pańskiej rodzinie?

— Co?

— Napady obłędu?

Roześmiał się sucho.

— Doskonale panią rozumiem. Ale pani należy do ludzi o szybkiej decyzji. Mam wrażenie, że panią znam z tej strony. Więć, panno Janet, chce pani zostać moją żoną?

— Tak, to jest zupełnie w pańskim stylu! — odparła odważnie, z zamiarem wyrządzenia dotkliwej obrazy. — Przecież mam masę pieniędzy! Wzruszył ramionami.

— Dam pani pełną swobodę... Zresztą, zaraz po ślubie możemy się rozejść.

— Dziękuję za wielki zaszczyt. W tej chwili nie mogę jednak udzielić stanowczej odpowiedzi, wpierw muszę się poradzić pańskiego przyjaciela, Tarki.

Obrzucił ją z boku osobliwym spojrzeniem i nagle zaniósł się niepohamowanym śmiechem.

— Szkoda — rzekł wreszcie. — Sądziłem, że moja szalona propozycja będzie przyjęta ze względu na właściwości niezrównoważonego charakteru pani. Przeliczyłem się tylko o tyle, że nie wziąłem pod uwagę zdrowego rozsądku Tarki.

— Dowcipne żarty! — rzuciła kpiąco Janet, ale pokryjomu westchnęła z ulgą. — Nie rozumiem tylko, jaki cel miało to wszystko.

— No, panno Janet... chciałem pani oszczędzić wielu przykrości — uśmiechnął się młody Amery-

kanin, lecz dziewczyna wyczuła nieszczerłość w tym uśmiechu.

— Czy to ma być pogroźka? — zapytała czujnie.

— Pani bardzo utrudnia sytuację — ciągnął Praycott z tym samym uśmiechem — ale będzie jeszcze gorzej, jeśli pani innym opowie o mojej propozycji.

— Znów pogroźka? — Podniosła się i spoj-rzała z góry na Amerykanina. Pozornie była spokojna, lecz w jej dużych oczach palił się nieokieł-znany dziecinny gniew. — Gdybym wiedziała przynajmniej, czego pan chce! Niestety, nie mam przy sobie pieniędzy, ale jeśli panu zależy na sejfie numer dziewięćdziesiąt osiem u Cargera, to wska-żę panu wygodniejszą drogę. Po co się zaraz żenić?!... — Z wycięcia sukni wyciągnęła medalion na cienkim łańcuszku platynowym. Przy medalio-nie wisiał płaski kluczyk. — Oto jest, mój panie! Dziś rano, sama nie wiem dlaczego wyjechałam go z torebki i zawiesiłam przy medalionie po matce. A teraz niech mnie pan zamorduje i zabierze ten kluczyk! Sądzę, że postąpi pan najrozsądniej, jeśli mnie potem wrzuci do morza. Straszny wypadek w Normandii! Panna Janet Gregory, Londyn W 1, utonęła w morzu podczas kąpieli!

Ogarnęło ją niepojęte wzruszenie i po policz-kach popłynęły łzy.

Popatrzał na nią poważnie.

(D. c. n.).